

Verba, Młode Wilki 15

Tam za miastem kilka zniczy się przy drodze tli
Na krzyżu kask powieszony ze śladami krwi
Kiedy wszystko znika
Jak za dotknięciem różdżki
A byli ponoć nierozłączni jak papużki
Ona co dzień budzi się
I robi śniadanie
Zamyślona w beznadziei
Wciąga ubranie
I nie jara jej żadne zajebiste gucci
Bo wie że on do niej już nie wróci

Szybka jazda kończy się powolnym marszem
Tu droga do trumny nazywa się asfaltem
Twoja panna jest kłębkim nerwów
Bo ta zabawka nie wybacza błędów
Słabi kierowcy życzą ci utraty zębów
Za to masz szacunek chłopaków z BMW
By wysoko lecieć, trzeba mieć odwagę
Ze świadomością
Ze jak jebnie, będzie przejebane
Oni ci mówili bracie, tak nie zapierdalaj
Bo durny kamień i to coie poskłada
Masz dla kogo żyć, więc zrób to dla nich
Bo bez ciebi ich życie będzie do bani
Teraz wiem, że mieliśmy rację
A miały to być mego życia wakacje
Pochować przyjaciela, najgorszy scenariusz
Tragedia pisana rysami na kasku

Ty wybrałaś życia na krawędzi
Serce biło szybciej, dotyk śmierci
Wszyscy czasem popełniamy błędy
I życie tak rozpada się na części

Twoja matka od dnia twojej śmierci
Ze wspomnień o tobie spisuje pamiętnik
Ma go pod poduszką, to wszystko, co zostało
I pyta gwiazd na niebie czemu ją to spotkało
Wiem, że tego słuchasz i uważaj brat
Może tego lata lub za kilka lat
Twoi rodzice mogą być na jej miejscu
Pamięta o nich, gdy idziesz na odcięciu
Twoja trumna zatapia się w ziemi
Wcześniej, później, wszyscy tam pójdziemy
Pamiętaj, o tym póki masz dla kogo żyć
Bez jednego z was już nie będzie nic
To jak taniec śmierci to na asfalcie
Swoją własną krwią spisałaś biografię
Zamaist zwolnić, pośpieszyłeś się do grobu
Przyjdziemy tam po ciebie, przekaz to bogu

Ty wybrałaś życia na krawędzi
Serce biło szybciej, dotyk śmierci
Wszyscy czasem popełniamy błędy
I życie tak rozpada się na części
Ty wybrałaś życia na krawędzi
Serce biło szybciej, dotyk śmierci
Wszyscy czasem popełniamy błędy
I życie tak rozpada się na części